

Kaja Kaźmierska

Dramatyzacja obrazu doświadczeń czasu wojny w opowiadaniu biograficznym. Analiza przypadku¹

Wstęp

Podstawową cechą wojny jako procesu społecznego jest cierpienie wpisane w biograficzne doświadczenia kolektywnych i indywidualnych trajektorii². Opracowanie materiału zawierającego autobiograficzne narracje o takich doświadczeniach z okresu II wojny światowej pokazało, iż doznanie cierpienia było szczególnie powiązane z określonymi wydarzeniami w biografii narratorów. Do najważniejszych z nich należały:

- 1) wybuch wojny polsko-niemieckiej (tzw. polski wrzesień) oraz wkroczenie Armii Czerwonej 17 września i konsekwencje tego wydarzenia,
- 2) aresztowanie, przesłuchanie, więzienie (zarówno przez gestapo, jak i NKWD),
- 3) pobyty w obozach pracy, obozach koncentracyjnych (niemieckich i sowieckich),
- 4) deportacja w głąb ZSRR,
- 5) zakończenie wojny w kontekście sytuacji żołnierzy AK inwigilowanych przez NKWD (Rokuszevska-Pawełek 1996)³.

¹ Tekst ukazał się w „Kulturze i Społeczeństwie”, nr 1/1999, s. 101–118 [przyp. red.]. Artykuł ten jest efektem opracowania narracji biograficznych zebranych w latach 1992–1994 przez zespół pracowników Katedry Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego w ramach sfinansowanego przez Komitet Badań Naukowych PAN projektu *Biografia a tożsamość narodowa*. Rezultaty tych badań zostały opublikowane między innymi w „Kulturze i Społeczeństwie” (nr 4/1995) oraz w książce *Biografia a tożsamość narodowa* (1997). Bardzo dziękuję Kazimierzowi Kowalewiczowi oraz Andrzejowi Piotrowskiemu za uwagi krytyczne do wcześniejszych wersji artykułu.

² Trajektoria jest jedną z czterech struktur procesowych umożliwiających opis poszczególnych faz życia jednostki jako sekwencji doświadczeń biograficznych rozciągniętych w czasie. Trajektoria oznacza taki typ doświadczenia, w którym jednostka zostaje poddana zewnętrznym, niezależnym od jej woli okolicznościom. Podstawowym rodzajem doświadczenia w trajektorii jest cierpienie (por.: Riemann, Schütze 1992; Schütze 1997; Rokuszevska-Pawełek 1996a).

³ Analiza doświadczenia trajektorii wojennej podjęta została przez Alicję Rokuszevską-Pawełek. Autorka umieszcza wymienione fazy wojennej biografii w trzech kontekstach: „pożogi wojennej” (wydarzeń związanych z wybuchem wojny); „matni” (doświadczeń terroru okupacyjnego); „zdrady” (wydarzeń związanych z zakończeniem wojny i zmianą ustrojową). W artykule *Doświadczenia wojenne Polaków – analiza trajektorii wrześniowej* charakteryzuje doświadczenie związane z klęską wrześniową (Rokuszevska-Pawełek 1996b).

Analiza wojennych narracji ukazała jednak, że nie dla wszystkich cierpienie stało się dominującym doświadczeniem tej fazy biografii. Było to dla członków zespołu badawczego pewnym zaskoczeniem. Zgodnie z powszechnie przyjętym zbiorowym wyobrażeniem postrzegaliśmy wojnę jako wydarzenie o niezwykle silnym potencjale trajektoryjnym, który sprawiał, że procesy zbiorowe (trajektorie kolektywne) niejako automatycznie odciskały się na przebiegu indywidualnych biografii (przekształcając się w trajektorie indywidualne).

Przedmiotem mojego zainteresowania są właśnie te narracje, których autorzy nie doświadczyli trajektorii indywidualnej. Przedstawione tu spostrzeżenia zostały oparte na analizie relacji o doświadczeniach biograficznych osób, które przeżyły wojnę na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Wileńszczyzny. Spośród dwudziestu autorów narracji jeden został deportowany, jedna osoba aresztowana przez NKWD⁴ oraz jedna osoba trafiła do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W przypadku tych trzech narratorów mamy do czynienia z doświadczeniem trajektorii indywidualnej. Pozostałe osoby nie stały się ofiarami zdarzeń i okoliczności, które łączyłyby się z biograficznym doświadczeniem cierpienia, jednak każda z nich wprowadza do swej narracji motyw cierpienia, czyniąc go środkiem szczególnej dramatyzacji opowieści o wojennej biografii.

Moim zamiarem jest wyjaśnienie, czemu służy tak silne dramatyzowanie określonych faz własnej biografii w narracjach, oraz wskazanie, jakie mogą być tego konsekwencje dla konstruowania opowieści o biograficznym doświadczeniu wojny.

Dramatyzacja doświadczeń biograficznych w narracjach

Przez dramatyzację własnej biografii rozumiem przyjęcie przez opowiadającego takiej formuły prezentacji jak gdyby jednym z podstawowych doświadczeń (szczególnie w określonych fazach wojennej biografii) było cierpienie. Innymi słowy, w badanych narracjach nie mamy do czynienia z doświadczeniem indywidualnej trajektorii, jednak opowieść o życiu niejednokrotnie jest formułowana w kategoriach realnie istniejącego zagrożenia, które w każdej chwili może otworzyć proces trajektorii.

W narracjach kresowych dramatyzacja wojennych doświadczeń biograficznych występuje przede wszystkim w tych częściach, które dotyczą relacji o okupacji sowieckiej. Analiza materiału pokazała, że narratorzy nie dramatyzowali własnej biografii po to, aby podkreślić doniosłość indywidualnych doświadczeń. Przeciwnie, często kończąc opowieść pomniejszali wagę własnych przeżyć na

⁴ Przypadek ten omawiam w artykule *Analiza procesu wykorzenienia w narracjach wojennych mieszkańców Kresów Wschodnich* (Kaźmierska 1997). Przedstawiam w nim okoliczności, które sprawiły, iż narratorka nie opisywała tego doświadczenia w kategoriach charakterystycznych dla procesu trajektorii.

rzecz bardziej traumatycznych losów innych. Dramatyzacja wynika przede wszystkim z faktu, iż narratorzy podejmowali opowieść o własnym życiu z perspektywy uczestniczenia w szczególnej wspólnotce, jaką była społeczność wileńska. Biorąc pod uwagę powyższy kontekst konstruowania opowieści biograficznej, można powiązać dramatyzację z trzema zasadniczymi motywami wileńskich narracji. Są nimi:

- porównanie doświadczenia okupacji sowieckiej i niemieckiej,
- uwiarygodnienie doświadczenia okupacji sowieckiej przez opowiadanie historii innych,
- prezentacja własnych doświadczeń jako części biografii całej wspólnoty.

Porównanie doświadczenia okupacji sowieckiej i niemieckiej

Dramatyzacja narracji służy przede wszystkim ujawnianiu odmiennego sposobu doświadczania okupacji sowieckiej i niemieckiej. Sprowadza się to do identyfikowania różnicy między oswojalnym porządkiem a światem totalnego bezładu. Porządek okupacji niemieckiej może grozić śmiercią, lecz ujęty jest w swoiste reguły interpretacji. Pozwalają one na przykład określić warunki zagrożenia, kategorie definiujące okupanta i ofiarę. Okupacja niemiecka jest więc w tym sensie uporządkowana, wrogość wyrażona jest w obrębie ustalonych reguł. Obraz okupacji sowieckiej to świat, w którym nie obowiązuje żadna kultura, ponieważ wszystkie reguły i możliwości identyfikacji relacji wróg – ofiara są załamane, a jednostka ma do czynienia z nieoswojalnym bezładem. W doświadczeniu biograficznym różnica ta ujawnia się jako poczucie ciągłego zagrożenia towarzyszącego przeżywaniu okupacji sowieckiej, która bez wątpienia stała się centralnym doświadczeniem wojennym mieszkańców Kresów Wschodnich. Świadczy o tym chociażby sama struktura opowieści narracyjnych, których autorzy poświęcają na ogół o wiele więcej miejsca okupacji sowieckiej, chociaż niemiecka trwała dużo dłużej⁵. Narratorzy, opowiadając o swoim życiu w czasie okupacji sowieckiej, eksponują przede wszystkim wątek ogromnego potencjału zagrożenia, który w każdej chwili mógł się uaktywnić i uruchomić proces trajektorii indywidualnej. Dzieje się tak niezależnie od rodzaju sytuacji i zdarzeń, w których uczestniczyli opowiadający. Niektóre z nich związane były bowiem z realnym w danym momencie zagrożeniem (np. różne formy aktywności przed wojną połączone z określonym statusem społecznym, działalność konspiracyjna), inne zaś nie (np. przypadkowe spotkanie z żołnierzem sowieckim), co opowiadający mogli ocenić z późniejszej perspektywy. Jednak wszystkie doświadczenia związane z okupacją sowiecką relacjonowane są w podobnie udratyzowany sposób.

⁵ Na Wileńszczyźnie okupacja miała następujący przebieg: 17 września 1939 r. – październik 1939 r. – pierwsza okupacja sowiecka, październik 1939 r. – czerwiec 1940 r. – okupacja litewska, czerwiec 1940 r. – czerwiec 1941 r. – druga okupacja sowiecka, czerwiec 1941 r. – lipiec 1944 r. okupacja niemiecka.

Takie określenia jak: „ponura sowiecka noc”, „wizja przerażająca”, „przestraszne wojska”, „piekielny strach”, „wstrząsające”, „straszne defilady”, „ponurei smutne”, obejmują różnorodne doświadczenia, od przymusowego uczestniczenia w defiladzie na cześć rewolucji poprzez uczęszczanie do sowieckiej szkoły aż po opisy aresztowań, rewizji i wywózek.

W tym kontekście bardzo istotną rolę odgrywa porównanie doświadczeń okupacji sowieckiej i niemieckiej, w wyniku czego Niemcy jawią się jako okupanci lepsi, często bardziej ludzcy. Porównanie to obejmuje również zestawienie własnych losów z losami Polaków z Polski centralnej, którzy zostali poddani jednej okupacji. W obu wypadkach porównanie wymuszone jest logiką wojennych doświadczeń biograficznych oraz wsparte bogatym zasobem kategorii symbolicznych umożliwiających swoisty opis okupacji sowieckiej. Narratorzy musieli podjąć w narracji szereg procedur wyjaśniających i uwiarygodniających taki sposób przeżywania wojny. Odbiegał on bowiem od społecznie ugruntowanego obrazu II wojny światowej, w tym przede wszystkim okupacji niemieckiej.

Uwiarygodnienie doświadczeń okupacji sowieckiej przez opowiadanie „historii innych”

Przypisując tak znaczący potencjał trajektoryjny okupacji sowieckiej opowiadający starali się zarazem uwiarygodnić go. Czynili to najczęściej przez wskazanie przypadków przekształcenia się trajektorii kolektywnej w indywidualną. Ponieważ ta ostatnia nie stała się ich udziałem, narratorzy sięgali do licznych przykładów losów innych członków społeczności. Przedstawiali je we własnych narracjach w formie krótkich opowiadań, które nazywam „historiami innych”. Były to opowieści o losach członków rodziny, osób znajomych lub nawet nieznanym. „Historie innych” pełnią w narracjach funkcję szczególnych komentarzy do prezentowanych własnych doświadczeń biograficznych (por. Kaźmierska 1996, 1999). W narracjach kresowych dramatyzacja biografii wsparta jest więc zazwyczaj relacją o tych, którzy doświadczyli trajektorii związanej z okupacją sowiecką⁶.

Ukazanie cierpienia innych umożliwiło narratorom prezentację w narracji pełnego obrazu historii losów członków społeczności. Jednym z podstawowych jej elementów były traumatyczne doświadczenia obrońców polskiej tożsamości. Po raz kolejny stały się one udziałem autorów biografii w czasie wojny. Przedstawiając cierpienie innych opowiadający wskazywali na traumę swej społeczności i solidaryzowali się z całą cierpiącą wspólnotą. Cierpienie innych w narracjach kresowych podlega symbolizacji, która służy ukazaniu możliwego, lecz niezrealizowanego w biografii narratorów przebiegu doświadczeń oraz uprawomocnieniu prezentowanego sposobu doświadczania wojny. Symbolizacja cierpienia innych

⁶ Warto zauważyć, że opowiadający bardzo rzadko mówią o tych, którzy poddani zostali trajektorii związanej z okupacją niemiecką.

dotyczy zazwyczaj sytuacji, w której narrator nie mówi o własnych doświadczeniach traumatycznych⁷. Mamy wtedy do czynienia z przekazem o treści: „Dla mnie los był łaskawy, ale inni bardzo cierpieli” albo „Moje doświadczenia są niczym w porównaniu z cierpieniem innych”. W przypadku narracji kresowych symbolizacja cierpienia innych występuje również wtedy, gdy relacja o własnych doświadczeniach jest udramatyzowana. Symbolizacja cierpienia innych umożliwia wpisanie własnej biografii w etos wspólnoty, do której należeli opowiadający.

Prezentacja własnych doświadczeń biograficznych jako część biografii całej wspólnoty

Żyjąc na obszarze pogranicza, w tyglu wielu narodowości i grup etnicznych, narratorzy mieli poczucie ciągłego zagrożenia wpisanej w przestrzeń wspólnoty. Jednocześnie towarzyszyło im przekonanie, że Polacy stanowią kulturowo najsilniejszą społeczność, co stymulowało działania mające na celu pozytywne wzmocnienie własnej tożsamości. Opowiadający podkreślali, że tak właśnie byli wychowywani przez rodzinę, szkołę, harcerstwo. Gotowość do walki z zagrożeniem była równoważna postawie patriotyzmu wobec miejsca, w którym się urodzili. Zapewne poczucie dominacji kulturowej sprawiło, iż źródeł zagrożenia szukano przede wszystkim na zewnątrz. Narratorzy nie zwracali uwagi na endogenne konflikty wynikające z życia wśród różnych grup narodowych i etnicznych. Tymczasem istniały one, a ich ślady są wyraźnie widoczne w narracjach, gdy ich autorzy przesłaniają⁸ kwestie problematyczne, na przykład dotyczące relacji polsko-litewskich. Podstawowym natomiast niebezpieczeństwem dla obszaru wschodniego pogranicza stał się świat Rosji Sowieckiej.

W charakterystykę wspólnoty wpisany był „syndrom twierdzy” nakazujący jej członkom bezustanną czujność wobec tych, którzy mogli zagrozić ich światu. Opowiadający wykorzystują go podczas prezentacji własnych losów. Doświadczenie wojny stało się bowiem jedną z form realizacji tego wzoru w biografii kolejnego pokolenia. Obraz Rosji Sowieckiej znany narratorom z przekazów rodzinnych, prasowych⁹ i literackich potwierdził się w ich biograficznym doświadczeniu. Zagrożenie nieznanym światem okazało się realną rzeczywistością i chociaż nie przekształciło się w indywidualną trajektorię narratorów, opis doświadczeń związanych z tą częścią ich wojennej biografii jest udramatyzowany w szczególny sposób.

⁷ Przyczyną niepojawiania się relacji dotyczących własnego cierpienia może być nie tylko brak tego typu doświadczeń w biografii opowiadającego, lecz również przesłonięcie określonych zdarzeń i doświadczeń czy trudności w ekspresji własnego cierpienia.

⁸ Przesłonięcie (*Ausblendung*) oznacza częściowe lub całkowite pominięcia czy luki w relacji doświadczeń biograficznych (Schütze 1989).

⁹ W wyborze publikowanych w okresie międzywojennym tekstów znaleźć można podobny styl opisu Rosji Sowieckiej (por. Kochanowski 1994).

Podczas gdy wyróżnione motywy wojennych narracji kresowych sprzyjały dramatyzacji opowieści o doświadczeniach biograficznych, to jej formę wydają się kształtować swoiste i niezmiernie bogate kategorie uniwersum symbolicznego.

Uniwersum symboliczne

W narracjach wspólnota wileńska jawi się jako zamknięty, spójny świat, przez który narratorzy nadawali ostateczny sens swojej biografii.

Uniwersum symboliczne porządkuje [...] historię. Umiejscawia ono wszystkie zdarzenia zbiorowe w spójnej całości [...] w odniesieniu do przeszłości ustanawia ono «pamięć», która w obrębie danej zbiorowości jest wspólna dla wszystkich jednostek poddanych socjalizacji (Berger, Luckmann 1983: 165).

Kategorie uniwersum symbolicznego miały zatem na celu podtrzymanie obrazu małej ojczyzny. Interesujący jest fakt, iż nie dokonywało się to tylko przez jej charakterystykę, ale w dużej mierze przez wskazanie podstawowego zagrożenia. W konsekwencji narratorzy wykorzystują szczególnie rozbudowany zasób kategorii symbolicznych do opisu doświadczenia okupacji sowieckiej. „Imperium zła”, „przepaścista dusza wschodu”, „straszna Rosja”, „[gdy] byli Rosjanie, to jak gdyby otwierała się przepaść wschodu”, „jakaś otwarta paszcza, która może wciągnąć”, „ja sobie zawsze wyobrażałem tę granicę [między Polską a ZSRR – K.K.] jako jakieś podział na, na światło i noc, na dzień i noc. Mnie się wydawało, że z tamtej strony jest ciągła noc [...] I ta bojaźń żeby, żeby ta noc nie przesunęła się do nas...” – to przykłady zaczerpnięte z różnych narracji. Umieszczone w ich kontekstach podkreślają „przestrzenne” doświadczenie zagrożenia (część tych metaforycznych określeń związana jest z wręcz fizycznym odczuciem jego przybliżania się bądź oddalania) potwierdzone doświadczeniem wojennej biografii. Jednocześnie ukazują one silną ideologizację zagrożenia. Narratorzy, przez uczestnictwo w swoistej wspólnocie, zostali przygotowani do szczególnego opisu Rosji Sowieckiej. Sposób prezentacji doświadczeń w narracji wskazuje zarazem, iż bogate środki symbolizacji służące ideologizacji zagrożenia „twierdzy” nie były jedynie strategią wzmacniania obrazu małej ojczyzny, lecz przez nazwanie zjawiska określały jego prawdziwą istotę. W tym przypadku język przenikał doświadczenie, dając odczucie identyczności słowa i rzeczy. Doświadczenie to było udziałem pokoleń poprzedzających generację narratorów (rewolucja październikowa, ale też przekazywane w rodzinnej opowieści o powstańcach zsyłanych na Sybir). Dlatego samo nazwanie zagrożenia motywowało do podjęcia określonych działań, czego przykładem jest analizowana dalej narracja.

Narracja jako projekt opisu doświadczeń biograficznych

Zgodnie z założeniami procedury badawczej zaproponowanej przez Fritza Schützego narracja musi być spontaniczną, nieprzygotowaną i nieprzećwiczoną opowieścią (Schütze b.d.w.). Warunek ten jest niezbędny (zgodnie z regułą określoną przez Labova i Waletzky'ego) do utrzymania w mocy jednego z podstawowych założeń wywiadu narracyjnego, które mówi, że istnieje homologia między strukturą organizacji doświadczenia (wydarzeń w życiu) a strukturą autobiograficznej narracji (Hermanns 1987). Użyte w kontekście niniejszych rozważań określenie „projekt narracji” nie oznacza więc świadomie zamierzonej i uprzednio przygotowanej przez narratora strategii opowiadania. Przez projekt rozumiem tu efekt, a nie przyczynę podjęcia opisu własnej biografii. Wyraża się on zatem w charakterystycznej formie jej prezentacji, która wpływa na podejmowanie określonych interpretacji doświadczeń biograficznych.

Wybrana biografia ma typową dla narracji kresowych strukturę podyktowaną logiką kolejnych wojennych zdarzeń. Zawiera też charakterystyczne wątki tematyczne, w które wpisane są indywidualne doświadczenia (por. Kaźmierska 1996). Jej cechą jest bardzo wyraźny projekt prezentacji doświadczeń biograficznych. Znajduje on wyraz w opowiadaniu o dwóch ważnych dla wojennej biografii narratorki zdarzeniach: ostatniej nocy sowieckich wywózek i o zorganizowanym w jej mieszkaniu przez policję litewską „kotle”. Opisy tych zdarzeń stanowią dwa punkty kulminacyjne reprezentujące odmienne style narracji o doświadczeniach biograficznych związanych z okupacją sowiecką oraz z okupacją niemiecką z udziałem Litwinów. Aby wyjaśnić ich znaczenie, przedstawię pokrótce najważniejsze fazy wojennej biografii pani Anieli.

Narracja pani Anieli

Pani Aniela urodziła się w 1909 r., okupację przeżyła w Wilnie. Przed wojną ukończyła studia filologiczne. Po wojnie pracowała jako nauczycielka języka obcego. Tak jak wszyscy narratorzy, którzy przeżyli wojnę na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, pani Aniela rozwija opowiadanie o wojnie od dnia 17 września 1939 r. Kolejne doświadczenia biograficzne zostają ujęte w klamry następujących po sobie okupacji. W początkowej części narracji pani Aniela opowiada o trwającej do końca października 1939 r. pierwszej okupacji sowieckiej. Przed podjęciem narracji o ówczesnych doświadczeniach biograficznych autorka wyraźnie określa swój stosunek do okupanta.

Więc oczywiście nie/ wiedziałam z doświadczenia bo pamiętam I wojnę światowa, byłam dzieckiem, miałam przywileje wszystkie takie jakie miały dzieci te kartki

i tak dalej, ale pamiętam mój piekielny strach, kiedy oni wtedy zaczęli rabować nasze mieszkanie. Więc już wiedziałam co to są bolszewicy¹⁰.

Źródłem „piekielnego strachu” pani Anieli na początku wojny były zatem wcześniejsze doświadczenia biograficzne. Motyw „piekielnego strachu”, wprowadzony na wstępie opowiadania niezmiennie jest obecny, gdy pani Aniela mówi o okupacji sowieckiej. Toteż wszystkie związane z tą okupacją doświadczenia są w narracji silnie udratyzowane.

Pierwszy obszerny fragment zawiera relację o ucieczce męża oficera z rąk żołnierzy sowieckich oraz o podejmowanych przez narratorkę każdej nocy próbach ukrycia go przed NKWD. Miesiąc okupacji sowieckiej zdominowany jest przez doświadczenie strachu związane z groźbą aresztowania męża oraz przez doświadczenie kontrastu wobec przedwojennego, normalnego i zasobnego życia. Pani Aniela dużo mówi o problemach aprowizacji, kolejkach w sklepach itp., określając ironicznie te zjawiska jako „wszystkie «przyjemności» znane nam dobrze ustroju komunistycznego”.

Przyjście Litwinów w końcu października oznacza odsunięcie zagrożenia oraz normalizację życia codziennego (kończą się kłopoty z zaopatrzeniem). Doświadczenie okupacji litewskiej jest ukształtowane przez stosunek narratorki do Litwinów, który najlepiej określa zacytowana przez nią charakterystyka: „Otóż ktoś kiedyś określił, uważam, że to może nie jest eleganckie określenie ale bardzo prawdziwe: «Litwini to byli jak pchła, której ukąszenie jest bardzo przykre, ale od tego się nie umiera»”. Litwini traktowani są więc jako uciążliwi, ale mało szkodliwi okupanci. Takie postrzeganie Innego uwarunkowało sposób interpretacji zdarzeń, w których Litwini byli aktorami, co zostanie scharakteryzowane z perspektywy dalszych doświadczeń biograficznych. Okupacja litewska (trwająca do czerwca 1940 r.) stanowiła cezurę między okupacją sowiecką, której trwanie zostało jedynie zawieszona. Ponowne przyjście Armii Czerwonej „odwiesza” wprowadzony przez bolszewików bezład.

Otóż kiedyś wraca mąż z miasta. I mówi „Ubieraj się w tej chwili idziemy do ruty, do piono/ do pienocentrasu i do maistasu!”¹¹ mówię „Po co?” „Po po yy zakupy, po yy zapasy!” I mówię „Co się stało?! Czy coś się stało że tak nagle?” „Mała rzecz, wiesz widziałem bolszewików na moście Zwierzynieckim”. Jezus Maria, więc jak ja to usłyszałam oczywiście ubrałam się, poszliśmy do sklepu. Udaliśmy, że nie

¹⁰ Cytowane fragmenty narracji są zapisane (zgodnie z wymogami procedury analitycznej wywiadu narracyjnego) za pomocą transkrypcji. Tekst narracji zawiera więc rejestrację wypowiedzi narratora (włączając potknięcia językowe, elementy komunikacji niewerbalnej itp.) oraz dodatkowe informacje o interakcji. Są one zapisane w podwójnych nawiasach. Podkreślenie oznacza zaakcentowanie wyrazu bądź zdania; kropki informują o milczeniu narratora; / oznacza urwanie wypowiedzi. N: oznacza narratora, I – osobę przeprowadzającą wywiad. Imiona osób występujących w narracji zostały zmienione.

¹¹ Są to litewskie nazwy sklepów spożywczych.

znamy się i jedno stanęło za drugim i wzięliśmy ile mogliśmy yy unieść ile oni mogli nam sprzedać.

W przytoczonej scenie pani Aniela łączy pojawienie się żołnierzy sowieckich z powrotem niedawno doświadczonej dezorganizacji życia. Opis ów świetnie odzwierciedla wspomniany już wcześniej sposób identyfikacji wszelkich zagrożeń związanych z okupacją sowiecką. Wyobrażenia członków społeczności kresowej o Rosji Sowieckiej sprzyjały natychmiastowej konkretyzacji zagrożenia¹². Dlatego wystarczyło samo nazwanie jego źródła „bolszewizm, bolszewia, bolszewicy”, jak uczyniła to inna z narratorek. Bądź też, jak w przypadku pani Anieli, jego uosobienie w postaci żołnierza sowieckiego. W przytoczonej opowieści reprezentuje on przybliżający się żywioł. Pierwszy bolszewik to zwiastun nadchodzącej, niszczącej fali. Inny, cytowany dalej fragment narracji zawiera bardzo podobną w swej konstrukcji opowieść.

Pani Aniela mówiąc o okupacji sowieckiej dotyka wielu wątków, jednak podstawowa linia narracji jest podporządkowana relacji na temat podejmowanych przez narratorkę wysiłków na rzecz uniknięcia deportacji. Wątek wywózek wprowadzony jest przez opis następującej sceny:

Ale kiedyś wraca [mąż narratorki – K.K.] taki zatroskany i mówi „Muszę z Tobą porozmawiać” pytam „Co się stało?”. Po prostu była odprawa i po odprawie, ten politruk czy komisarz, jakoś tak, powiedział, że yy „Proszę po odprawie zostanie kierownik pierwszej i trzeciej yyy komisówki (sklep komisowy – K. K.]”. A nasza była chyba właśnie pierwsza. – Pierwsza czy trzecia jedna z tych, już tego to już nie pamiętam. – No ale to jak na niego przyszła kolej to mu dość dziwne i docieklive pytania zadawać „No i na przykład między innymi spytał mnie w ten sposób: „Powiedźcie towarzyszu jakie to żądło w tym tkwi, że wy mając wyższe wykształcenie jesteście na takiej marnej, skromnej posadce, kiedy moglibyście zajmować wysokie, odpowiednie stanowisko”. No więc mąż w pierwszej chwili był bardzo zz zafrasowa/ zaa zaskoczony no ale coś tam odpowiedział. Odpowiedział zdaje się, że ponieważ on nie zna tego systemu pracy jak u nich się pracuje, więc on wolałby na razie na skromniejszym stanowisku yyy uczyć się a dopiero potem dojrzywać doo odpowiedzialnego stanowiska. – A to było pierwsze podchwytliwe pytanie. – Potem zaczął go pytać czy należał w czasie yyy studiów do yyy ss do partii komunistycznej. Mąż powiedział „Oczywiście, że nie należałem bo u nas nie było partii komunistycznej legalnej”. „A do nielegalnej nie należeliście?” „Nie, należałem tylko do/ w ogóle do żadnej partii nie należałem, należałem tylko do Bratniaka to jest organizacja studencka, samopomoc studencka”. No i tam jeszcze parę innych pytań ale najbardziej go martwiło to yy pytanie „Jakie żądło w tym tkwi, że jesteście na/ ukrywacie się na, na takim drugorzędnym stanowisku w komisówce?”. Ja mu też nie umiałam wtedy powiedzieć. Później roz/ zrozumiałam doskonale w kilka tygodni później. To było badanie gruntu na wywożenie.

¹² Tak dzieje się od samego początku wojny, kiedy pojawienie się Armii Czerwonej równoznaczne jest z zagrożeniem życia określonych grup społecznych, np. wojskowych, ziemian (por. Kaźmier-ska 1996, Rokuszewska-Pawełek 1996).

Narratorka podejmuje tu bardzo szczegółową narrację, relacjonując dwa zdarzenia, które zaszły między mężem a sowieckim komisarzem oraz między nią a mężem. Zestawienie dwóch porządków interakcyjnych służy podkreśleniu wagi problemu. Zaniepokojony mąż dzieli się wątpliwościami z żoną. Oboje mają za sobą doświadczenie pierwszej okupacji sowieckiej oraz zapamiętane z dzieciństwa sceny z okresu I wojny światowej. Upoważnia ich to do interpretowania interakcji w kategoriach kontekstu podejrzewania¹³. Choć nie znają ukrytych intencji sowieckiego komisarza, są jednak pewni, iż przeprowadzona rozmowa może być źródłem nieokreślonego jeszcze wtedy zagrożenia. Postępowanie komisarza staje się czytelne dopiero po jakimś czasie. Zgodnie z podejrzeniami powodem rozmowy nie była troska o los zdolnego pracownika, lecz przypuszczenia, iż na „podrzednym stanowisku” ukrywa on prawdziwą tożsamość.

Zaraz po tym fragmencie narracji następuje komentarz dotyczący wywózek. Tak jak inni narratorzy, pani Aniela wyjaśnia, które środowiska były najbardziej narażone na deportację. Z relacji tej nie wynika, by narratorka znalazła się w grupie, która (zgodnie z jej określeniem) „szła na pierwszy ogień”. Pani Aniela wprowadza jednak wątek bezpośredniego zagrożenia. Narracja podlega coraz większej dramatyzacji. Napięcie rośnie, potęgowany jest klimat grozy. Ta część opowieści rozpoczyna się stwierdzeniem: „I wtedy zaczął się najstraszliwszy okres w moim życiu, bo ja przysięgam sobie i rodzinie, że pó/póki ja żyję, to nie dopuszczę do tego, żebyśmy yyy żeby nas wywieźli”. Pani Aniela mówi o wysiłkach, jakie podejmowała, by uniknąć wywiezienia. Działania te polegały na poszukiwaniu coraz to nowych miejsc pobytu nocą, gdyż zazwyczaj ludzi zabierano w nocy. „Pamiętam ostatnią noc, ach a ko/ a kolejarze ostrzegali nas, że tam już kibitki czyli towarowe wagony stoją i że na pewno to jest coś podejrzanego. No i wtedy zaczęli ludzi wywozić”. Główna linia narracji jest uzupełniona konstrukcją w tle¹⁴, w której narratorka zawarła historię pewnego małżeństwa rozdzielonego przez wywózkę żony.

W tym miejscu narracji występuje zawsze motyw symbolizacji cierpienia innych. Wywózki stanowiły podstawowe źródło zagrożeń okupacji sowieckiej. Narratorzy opowiadają o nich również ze względu na relacje osób wywiezionych zawarte w docierających w czasie wojny listach, opowieści osób, którym udało się przeżyć i powrócić, oraz przekonanie, że deportacji mieli być docelowo poddani wszyscy Polacy. Opowiadanie o innych w kontekście wywózek jest zatem jedną

¹³ Kontekst podejrzewania jest jednym z czterech opisanych przez Glasera i Straussa (1964) kontekstów świadomości oznaczających wiedzę, jaką każdy z partnerów posiada na temat tożsamości własnej i swojej w oczach Innego podczas interakcji. Kontekst podejrzewania występuje w sytuacji, gdy jeden z partnerów domyśla się, jaka jest prawdziwa tożsamość Innego lub jego własna tożsamość w oczach partnera. Kontekst podejrzewania jest zazwyczaj wprowadzany do interakcji, kiedy w jej wcześniejszej fazie partnerzy posługiwali się kontekstem zamkniętym (któryś z uczestników interakcji nie zna tożsamości Innego bądź obrazu tożsamości własnej w oczach Innego).

¹⁴ Konstrukcja w tle jest to włączone w główną linię narracji opowiadanie, którego zadaniem staje się uściślenie, wyjaśnienie, a czasem upiękśnienie podstawowej linii narracji (Schütze 1992).

z charakterystycznych cech narracji kresowych. We wszystkich przeprowadzonych przeze mnie wywiadach znajduje się mniej lub bardziej rozbudowany opis historii wywiezienia osób znajomych bądź też zupełnie anonimowych¹⁵.

W narracji pani Anieli napięcie rośnie aż do relacji o ostatniej nocy.

No więc chyba to była ostatnia noc już w tej/ przedostatnia noc. Umówiłam się z Andrzejem R., on mówi do mnie „Ale wie pani, wspaniała kryjówka tam nas nigdy nie znajdą”. Pytam „Gdzie?”. „Na Holenderskiej”, na Holenderskiej był cały szereg takich domów budujących się. Otóż yy... od frontu były domy stojące już gotowe, a z tyłu były domy, które były w trakcie budowania się, były pod dachem, były oszklone, ale jeszcze nie zamieszkałe.

I: Mhm.

N: On mówi „Na strychu takiego domu. Tylko nie przychodźcie późno, przycho/ nie nie później niż 8 godzina boo tam jest trudno trafić, potem nigdy nie traficie. Przed 8-ą będę czekał yy przed tym domem na was”. Przychodzę i mówię to mężowi, a ten zaczyna „Aaa ja mam dosyć już tego! Będę spał w domu! Ja nie pójdę nigdzie! Idź sama!” Ja mówię „Jak tak to nie albo oboje zostajemy, albo oboje idziemy”. No musiałam mu ustąpić! Bardzo mi było przykro, że z Andrzejem tak sp/ na na pewno na nas czekał no ale nie doczekał się. A my mieszkaliśmy u mojej kuzynki w tym, w tym czasie. Yyy na pierwszej albo na ostatniej zależy z której strony ulicy od Wilna/ ulicy Wilna. Yyy pierwsza to była od pos/ od Przedmieścia Pospieszka. Jak się wjeżdżało to była pierwsza, boczna ulica Ogińskiego boczna tam od Główniej. Ale jak się wyjeżdżało no to oczywiście to była ostatnia. Willa była wspaniale położona, bo graniczyła z lasem, miała z tyłu ogromna werandę i z tej werandy było wyjście bezpośrednio do/ w las... Aa stała na małym wzgórzu czyli od bramy było dobrych, kilka na/ kilkanaście kroków iii yyy międzyczasie można było zo/ widziało się kto przekroczył bramę i można było doskonale uskoczyć. Więc powiedziałam „Dobrze ale pod jednym warunkiem zostajemy w domu ale dyżurujemy po 2 godziny od 6-tej od 12-tej, od 10-tej wieczór doo 6-tej rano” – bo liczyliśmy, że po 6-tej się skończy – To było 2 mężczyzn mój mąż i ssyn mojej kuzynki, też maturzysta yyy Leon K., no i nasza służąca. Więc oni mnie wszyscy zostawili najlepszą godzinę od 10-tej do 12-tej a później oni sobie wzięli najgorsze godziny nocne. No a Ania to już od 4-tej do 6-tej. I potem ja się położyłam spać, ale nie rozbierałam się, spałam jak to się mówi, że jak zając pod miedzą i o 6-tej godzinie mnie tak coś tknęło biegnę do okna, patrzę stoi samochód przed domem i ee enkawudziści gapia się na numer, nasz numer był 8. Budzę męża, który spał obok mnie też w ubraniu, boja zażądałam żebyśmy tego dnia nie rozbierali się i mówię „W tej chwili idziemy! Bolszewicy pod domem NKWD-e”, mój mąż spojrział w okno mówi „No dobrze idziemy”. Upprzedziliśmy wszystkich w domu iii m wylecieliśmy/ to znaczy była mo/ moja kuzynka z matka i była jeszcze ciotka, właśnie ta z tego majątku, w którym ja yy też, do którego ja jeździłam. I ona się u nas schowała. Wszystkich ich obudziliśmy i powiedzieliśmy w porę i sami yyy/. Ja chciałam już w las dawać nura ale mąż mówi „Nie bądź taka w gorącej wodzie

¹⁵ Więcej na ten temat piszę w artykule *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii* (Każmierska 1996).

kapana, tu mamy dobry widok, punkt obserwacyjny. Może oni pomylili się, może oni nie do nas. Zobaczmy jeżeli do nas, to wtedy damy nura w las. A jeżeli nie do nas to po co mamy przedwcześnie panikować”. I miał rację, postali, postali. Widocznie coś im się nie zgadzało, nie ten numer i pojechali dalej. Ale to co ja przeżyłam wtedy, too wystarczająco.

Narratorka podejmuje szczegółowy opis ostatniej nocy, kiedy NKWD masowo zabierało z domu całe rodziny. Opowiadanie osiąga punkt kulminacyjny w scenie sprawdzania numeru domu przez enkawudzystów. „Piekielny strach”, o którym mówi pani Aniela już na początku wywiadu, daje o sobie znać. Narratorka, prezentująca siebie w innych fragmentach narracji jako osobę zdecydowaną, dobrze radzącą sobie z trudnymi sytuacjami, traci głowę. Napięcie związane z sytuacją wytrzymuje dzięki interwencji męża. Zagrożenie trajektorią zostaje po raz kolejny odsunięte. Opowiadanie skonstruowane jest jednak w ten sposób, jakby pani Aniela cudem uniknęła niebezpieczeństwa. Wrażenie to spotęgowane jest przez treść dalszego ciągu narracji. Pani Aniela mówi bowiem o znajomym, wspomnianym na początku cytowanego fragmentu, który został wywieziony z całą rodziną.

Narracja o dalszych doświadczeniach biograficznych również podkreśla dramatyczny charakter opowiadanego zdarzenia. Miało ono miejsce podczas nocy poprzedzającej wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Wywózki zostały przerwane – zagrożenie trajektorią zostaje więc definitywnie odsunięte. Wkraczający zaś do miasta żołnierze niemieccy stanowią ogromny kontrast wobec uciekającej Armii Czerwonej.

Pani Aniela podkreśla wprowadzony przez nowego okupanta ład oraz czytelne reguły postępowania. Respektuje je bądź obchodzi (nielegalny handel, udostępnienie mieszkania tajnej organizacji). Te ostatnie działania określa jako swoje „grzechy” wobec Niemców. Podstawowym zadaniem nadal zostaje przetrwanie, zabezpieczenie warunków bytowych rodzinie przy zachowaniu maksimum bezpieczeństwa. Narratorka prowadzi z mężem sklep spożywczy, który po jakimś czasie likwiduje ze względu na godzinę policyjną i związane z tym trudności komunikacyjne. Kolejny etap to praca męża w podwileńskim majątku. Pani Aniela przenosi się z dzieckiem na wieś. Decyzja o opuszczeniu Wilna związana jest z bombardowaniem niemieckich obiektów przez samoloty sowieckie. Mieszkając w pobliżu koszar, narratorka obawia się o swoje bezpieczeństwo. Nagły powrót do Wilna zostaje sprowokowany odnowieniem zagrożenia sowieckiego.

W jakiś dzień letni poszliśmy na spacer, niedziela to była. Poszłam na spacer z mężem i leżeliśmy tam sobie w trawie. To była tak zwana Zielona Górka to się nazywała potocznie młody laszek na takim wzgórzu i rozmawialiśmy sobie. W pewnym momencie on do mnie mówi „Cicho!” ja mówię „Czego ty krzyczysz! Dlaczego ja mam być cicho?!” On mnie szczypie, więc ja rozumiem, że coś się stało. Więc podnoszę się na łokciach bo tak leżałam. Widzę o 5 kroków ode mnie rosyjski partyzant... No zrozumiałam dlaczego mam być cicho. On mówi „Nic nie pokazuj po sobie, spokojnie będziemy się zabierać powoli do do odwrotu”. Powiedziałam

chyba coś głośno tylko, że już jest późno, trzeba iść do domu, dziecko i tak dalej, bo dziecko yy dziecko yy nie było z nami wtedy. No iii spokojnie a na najprzykreszyszy moment to jak trzeba było odwrócić się do niego plecami bo on widział, że my to prosto do dworu — bo aleja prowadziła prosto do dworu. Nie mógł wiedzieć czy właścicielka czyy, czy administracja, w każdym razie widział gdzie i mógł nam strzelić w plecy. – Ale mieliśmy w prawo i w lewo droga do wsi, jednak wybraliśmy drogę prosto. No ii jak pani widzi szczęśliwie doszliśmy wtedy. Ale wtedy/ a jeszcze rozeszła się pogłoska, że w sąsiednim majątku yyy je/ bolszewicy partyzanci bolsz/ partyzanci bolszewicy postąpili okropnie, boo... cała administrację, — tam właściciela nie było, właściciel był w wojsku. – Cała administrację spędzili do jakiejś stodoły i stodołę podpalili. Dzieci, kobiety to było straszne.

Okupacja niemiecka odsunęła zagrożenia związane z okupacją sowiecką. Nie zostały one jednak do końca wyeliminowane. Przedstawiona scena znów pełna jest napięcia i grozy. Po raz kolejny pojawienie się żołnierza sowieckiego określa przewidywany scenariusz dalszych zdarzeń. Postać żołnierza (tym razem jako partyzanta) jest równoznaczna z otwarciem na nowo potencjału trajektoryjnego¹⁶. Pani Aniela doskonale rozumie się z mężem. Niepotrzebne są żadne dodatkowe wyjaśnienia. Spacer w pogodny, letni dzień nieoczekiwanie przekształca się w sytuację zagrożenia. Szczęśliwe zakończenie, jak w poprzednich przypadkach, nie rozładowuje napięcia, lecz jest skontrastowane ze zdarzeniami, w których potencjał trajektoryjny został uruchomiony w radykalnym wymiarze. Po raz kolejny powtarza się w opowiadaniu pani Anieli podobny schemat: pojawia się silnie u dramatyżowany opis zagrożenia, które może stać się przyczyną załamania dotychczasowej linii biografii. Fakt, iż tak się nie stało, skontrastowany jest z odmiennym scenariuszem zdarzeń, w którym zagrożenie daje początek procesowi trajektorii. Innymi słowy, narratorka przez opowiadanie o cierpieniu innych dopełnia obraz niezrealizowanego w jej biografii potencjału zagrożeń. Strach przed partyzantami sowieckimi skłonił panią Anielę do powrotu do Wilna. Zagrożenie nalotami oceniła wspólnie z mężem jako mniej realne od ataku partyzantów na majątki ziemskie – „lepsze bomby niż spalenie w stodole”.

Narratorka zakłada w tym czasie komplety dla polskich dzieci w wieku przedszkolnym. Godzi się również na udostępnienie mieszkania jako miejsca spotkań członków organizacji podziemnej (najprawdopodobniej AK). Narracja zbliża się do, jak to sama określa, punktu kulminacyjnego. Jest nim „kocioł” zorganizowany przez policję litewską współpracującą z gestapo.

Teraz przychodzi naj, naj punkt kulminacyjny. Mąż przed kilku dniami był, więc liczę, że przyjedzie najwcześniej yy za tydzień, nie wcześniej bo nigdy wcześniej

¹⁶ Warto zauważyć, iż żołnierze sowieccy niejednokrotnie pojawiają się w narracjach jako uosobienie niszczącego żywiołu. W opisie widoczna jest tendencja do ich „naturalizowania” czyli rozpatrywania jako „sił natury” (Bokszański 1997). W przytoczonej scenie sposób opisu zachowania narratorki i jej męża wobec partyzanta sowieckiego przypomina spotkanie z dzikim zwierzęciem, którego agresję można wywołać jednym, nieprzemysłanym ruchem.

nie przyjeżdżał. Jak był dałam mu yyy pismo, gazetkę podziemna i powiedziałam „Przeczytaj i a albo zniszcz, spal, albo zabieraj ze sobą, żeby mi się tutaj nie pętało po sto po stole”. On był dość nieporządny, dość, że trzeba było go pilnować. I nie zdążyłam dopilnować/ po prostu nie dopilnowałam, czego póź/ czego później bardzo gorąco sobie wy wyrzucałam... O 9-tej wieczór dzwonek jak na pożar do drzwi,... idę otwierać pytam „Kto?” „Gestapo, gestapo, proszę otwierać” – Oni nazwali siebie gestapo, bo litewska pol litewska policja polityczna miała inną nazwę Sajguma bodaj. – Otworzyłam przez łańcuch, z łańcucha pokazuje mnie legitymację w drzwiach. „Rewizja!” Acha najpierw mnie woła na bok i od razu do mnie w ten sposób „No powiedz, jak dawno tutaj był Kaziuk (z akcentem na ostatnie sylaby – KK) ostatni raz, kiedy tu był Kaziuk ostatni raz”. Ja na to mówię y „Wiem, że pan mnie może aresztować, ale w każdym razie ja panu, z panem bruderszafta nie piłam i bardzo proszę żeby pan mnie nie tykał” Z miejsca przeszedł na pani. Yy mówię „A teraz co do pytania pana too nie wiem o kogo pan pyta no bo Kaziuka nie znam, tu przychodzi innych dwóch młodych ludzi, ale jeżeli pan pyta o tych dwóch młodych ludzi to ich pan o tej porze nigdy nie znajdzie, boo oni tylko przychodzą o 12-tej” „A dlaczego oni nie zameldowani?” „Ja mówię właśnie dlatego, że oni ani jednej nocy nie spędzili. Oni tutaj przychodzą na lekcje francuskiego, — oczywiście książki tam były, były, leżały w odpowiednim miejscu. – „Możecie panowie sprawdzić” Rewizja w całym domu. Wiedziałam, że w domu to nic nie mam. Tylko umierałam ze strachu o tę gazetkę. No ale na szczęście zabrał i nic nie znaleźli. Naprawdę znaleźli jakaś skromna biżuterię, nie ruszyli tego, to muszę powiedzieć yy. Tylko jak doszło doo książek to znaleźli między innymi ja coś yy chwyty... judo. Więc jeden drugiemu pokazał powiedział, że to się może przydać i schował do kieszeni. Ja się uśmiechnęłam i w duchu pomyślałam sobie, że jeżeli tylko to, to daj ci Boże zdrowie. Daj nam spokój a zabieraj sobie wszystkie książki. Noo bardzo pięknie, nic nie znaleźli. Dobrze więc noc. Wszyscy aż w jednym pokoju spać będą, tylko w jednym pokoju. No więc wybrałam nasz pokój bo tam były dwa łóżka i tapczan. Więc dziecinny pokój był obok. Dziecko przyszło obok więc, my, od yy więc yy oczywiście kto jaa, no jaa mój syyn iii moja niania iii yyy, mieszkaly wtedy u nas trzy siostry, z, — później jedna wyjechała do Niemiec, – yy 2 siostry Nazaretanki yy jako skrytki. – Bo Niemcy wchodząc yy ich dom był nowoczesny więc zabrali sobie ich dom a je zaaresztowali dla uproszczenia sprawy ale bardzo szybko potem, ponieważ one były to znaczy nic nie miały na sumieniu rozpuścili taka wieść po Wilnie, że jeżeli ktoś da pokój, to oni będą wypuszczać. I wtedy Janka I., nasza współniczka prawda z tego z pierwszej komisówki przyszła do mnie z prośba żebyśmy też wzięli. No ja wtedy powiedziałam, że możemy wziąć dwie i daję jeden pokój, to przystali nam 3 Nazaretanki, no jedna później pojechała do Niemiec do domu a dwie zostały. – Więc nikt nie wychodzi! Mieliśmy wtedy psa. Mówię „Dobrze to przecież chyba z psem można wyjść” „Nie! Trudno niech pies załatwia się w domu” A równocześnie bierze psa na kolana zaczyna si/a a ja mu mówię „O jakbym teraz życzyła panu, żeby ten pies tam na kolanach zostawił prezencik” No i rano on do mnie mówi w ten sposób „A teraz tak. Pani będzie otwierać jak będą dzwonki, aa a jeżeli to oni to pani, pani mnie tylko kiwnie głową” Myślę sobie miła rola prawda. Wkrótce pierwszy dzwonek... Trzecia

siostra Nazaretanka, matka przełożona przysłała pytać, dlaczego te dwie, które u nas mieszkają, nie były na mszy. —Bo one zawsze rano wychodziły na mszę. Cały dzień spędzały razem z matka przełożona a tylko na wieczór do swoich nocle/punktów noclegowych.

I: Mhm.

N: Dobrze, wejść można, ale wyjść już nie. Więc nie wypuszcza ich. Po chwili drugi dzwonek. Kto? Koleżanka sss mojego syna z przedszkola Zosia B. z kompletów, — bo na tym komplecie to były i wiersze polskie i piosenki polskie, to jednak faktycznie/ gry i tak dalej — z yy panna Nina, swoja niania, która kiedyś była u nas bo yy właśnie od nas przeszła do państwa B. Yy więc dlaczego Jędrzej od/ acha nie! że ona zabierze Jędrzeja, dlatego, że na szczęście w tym tygodniu nie u nas były dzieci, zabierze Jędrzeja pod swoją opieką, razem z Zosia yy do tego miejsca gdzie odbywają się/ yy do tego mieszkania gdzie odbywa się komplet. Jaja ciągle „Pani Nino niech pani — ona strasznie była poczciwa, ale strasznie głupia nic nie orientowała się kto i co. — „Chcę, chcę wyjść”. Litwin nie puszcza. Więc ona zaczyna jemu grozić „Jak pan B. dowie się to pan będzie miał duże przykrości!” Ja jej na to mówię „Pani Nino czy pani nie widzi co się dzieje. Ten pan się nie boi pana B., a więc nie ma sensu straszyć pana panem B. niech pani siada spokojnie iii może jakoś później pan zmięknie i puści dziecko. A na razie musi pani niestety zostać...” Dzwonek. Koleżanka męża z banku yy z likwidacji, pani P. yy, która przynosi mnie, ja wtedy ja prosiłam o jakiś puder. Tej to już on chwyta torebkę i kontroluje torebkę i znajduje ten puder. Później bierze mnie na bok i mówi „No proszę pani. Ja rozumiem, że tam czasem pani musi zahandlować ale czy to jest sens taka małą ilość to już dużą ilość”. Ja mówię „Proszę pana, to właśnie ilość wskazuje, że ja nie biorę to na spekulację tylko dla siebie puder kupuję. No oczywiście, że gdybym kupowała na, na handel to większa ilość”. Pani P. też nie puszcza. Dzwonek czwarty już chyba. Kto? Stróż dozorca. Oczka mu latają — bardzo był chytry, bo nikt z rana od Koczmańskich nie wychodził, nawet psa nie wyprowadzili, więc już coś się dzieje, wiedział, że coś się dzieje. Trzeba yy prawda yy dojść na miejscu co pa/ ale jakiś pretekst trzeba mieć. — Więc pyta mnie „Yy proszę pani yy słyszałem, że woda ma, wodę mają zamknąć, uprzedzali, że wodę mają zamknąć, proszę nabrać wody na zapas do wanny”. Mówię „Dziękuję panu”. Ale Litwin też nie w ciemię bity, odwołuje mnie na stronę i mówi „Czy on zawsze uu uprzedza jak wodę mają zamknąć”. A on nigdy nie uprzedzał. No ale nie chciałam go pakować więc mówię „Wie pan to różnie bywa. Jak czasem sam nie wie to i nie uprzedza, a jak wie to uprzedza”. Dobrze nie wypuszcza go też. Wreszcie piąty dzwonek. Ja już oszaleję (mówione ze zniecierpliwieniem)) więc mówię tyle razy już mówię, że dosyć już tego ja udam, że raz nie słyszę niech moja niania otw otworzy. W tym momencie słyszę jak ona mówi. A to właśnie „Jezu — myślę sobie Jezus Maria czy ona chłopaka wpakuje!”. Nie słyszę dalszy ciąg „Ato właśnie pan Koczmański”. To było rzeczywiście opatrnościowe, bo mąż był niedawno, dosłownie przed trzema dniami i nigdy nie spodziewałam się, że tak szybko. Po prostu służbowo wysłali, bo przez drugi tydzień czy tam przez tydzień to on miał w niedzielę w nocy przyjechać. Ale to był służbowo, musiał coś załatwić w Wilnie. On zorientował się w mig! Oczywiście przyjechał z prowiantem, zwrócił się do yy tego Litwina i pyta

go „Proszę pana czy pan mi pozwoli zabrać to co przywiozłem a my w zamian zapraszamy państwa na na spóźniony obiad”. On na to mówi „Dobrze ale to jazz to ja z człowiekiem zaniosę”. Aleja razem pójdę”. „Dobrze proszę bardzo”. Zeszli na dół, przynieśli te worki, by, był i bimber był i mięso było i zrobiła się, zrobiło się spóźniony obiad-kolację. Pytam czy możemy wszystkich do stołu poprosić. „Nie! Tam zanieść jedzenie do pokoju”. Tylko nie wiem dlaczego, jakiego wielkiego zaszczytu dostąpiła pani P. „Państwo i pani P. my. Reszta to w pokoju niech je”. Yy z tym, że yy wypuścił jednak dzi/ dziecko. Po jakimś czasie to już to już zgodzili się, dziecka już nie było i tej Niny B. Noo mąż mój ma antytalent i do języka litewskiego, ja więcej znałam. – On jako urzędnik był zobowiązany się uczyć, ja nie pracowałam nie musiałam się uczyć ale więcej umiałam niż nie ucząc się, niż on ucząc się. – Otóż ((chrząknięcie)) i orientowałam się w lit/ yy w uczuciach do Jagiełły, przecież oni nienawidzą Jagiełły. A on nic rozlewa wódkę tym Litwinom i mówi „To może napijemy się pod to co nas łączy, pod tego Jagiełłę”. Ja go kopię pod stołem. Litwin kamienieje z miejsca, twarz robi się kamienna ma/ „Co Jogaila ten zdrójca!”. Po pierwsze nie Jagiełło tylko Jogaila po litewsku. Ja mówię „Nie, nie on się przejęczył, on dzisiaj długa drogę odbył i trochę zmęczony, teraz mu wódka poszła do głowy już, ten nie wódka tylko bimber. On chciał powiedzieć Wielki Książę Litewski Witold”. „A Vytautas to co innego!”. No więc dobrze pod Vytautasa się piło, pod żonę Vytautasa się piło to już trochę humory się poprawiły. W pewnym momencie słyszę, że trzasnęły drzwi wejściowe. Wszyscy słyszymy. I kroki, szybkie po schodach. Litwin idzie patrzeć i wraca i mówi do drugiego, ale ja doskonale zrozumiałam po litewsku „Sargas pobiegł”, to znaczy dozorca uciekł. I zaraz mnie bierze i prowadzi do okna. „Niech pani pokażę gdzie mieszka dozorca”. Ja mu pokazuję ale równocześnie proszę za dozorca mówię „No niech mu pan da spokój. Wie pan – to co powiedziałam to była prawda, bo jemu się dziecko faktycznie urodziło – żona dopiero co urodziła dziecko po czterech córkach pierwszy syn – okazuje się, że to, że nie po czterech tylko po trzech córkach, pierwszy syn”

I: Mhm.

N: Okazuje się, że była czwarta córka ale jemu nie powiedzieli od razu. – „Więc on dzisiaj uczył tego syna wie pan trochę jest pod gazem yy niech mu pan da spokój”. No dał się ubłagać, machnął ręką, wrócił do stołu. Po jakimś czasie wstał i powiedział do drugiego „No to ja idę zatelefonować”. To znaczy złożyć meldunek, że yy byli 24 godziny ale, prawie 24, tak tak 24 na pewno, ale nie do nie doczekali się – na szczęście ktoś chłopców uprzedził. – Yy więc... poszedł do telefonu bo u nas nie było telefonu, po jakimś czasie wrócił i powiedział „No to my już idziemy”... ale wiem doskonale, że pikietowali ulicę, bo widziałam ich nie raz stojących pod domem w mieszkaniu już nie ale pod domem. A pan B. — natomiast ojciec tej małej jak nas zobaczył to powiedział yyy „Powinniście dać na mszę, że wyszłicie z tego”. Tak rzeczywiście wtedy to było naprawdę cudowne ocalenie. Żeby było litew/yy niemieckie gestapo, to by się nam gorzej udało. Z litewskim jeszcze można było ich kupić, a z niemieckim to tylko bardzo gruba forsa pomagała.

Pani Aniela jeszcze przed rozpoczęciem wywiadu określa opisane zdarzenie jako najbardziej niebezpieczny moment jej okupacyjnej biografii. Otwierając

opowiadanie, charakteryzuje je jako punkt kulminacyjny całej narracji. Przekonanie to podtrzymuje, komentując szczęśliwe rozwiązanie sytuacji zagrożenia – „cudowne ocalenie”. Tymczasem samo opowiadanie o zdarzeniu nie potwierdza przedstawionej oceny. Fragment ten skonstruowany jest zupełnie inaczej niż opowiadanie o zagrożeniu wywózką. Pani Aniela przypisuje Litwinom tożsamość mało poważnych okupantów. Mimo realnego zagrożenia tak prezentuje własną tożsamość, aby nie tracić statusu przypisanego jej jako kobiecie i właścicielce mieszkania. Chociaż tożsamości okupanta i ofiary wysuwają się tu na plan pierwszy, narratorka stara się je unieważnić. Czyni to od samego początku, żądając uszanowania jej jako kobiety (wymusza zwracanie się do niej per pani), a następnie w wielu wypadkach dąży do przyjęcia dominującej roli w interakcji. Wytyka Litwinom naiwność i niekonsekwencję w rozumowaniu. Pani Aniela stara się ciągle kontrolować zdarzenia. Jedynym niejasnym ich elementem jest możliwość natknięcia się Litwinów na podziemną gazetkę. Kiedy ewentualność ta zostaje wyeliminowana, narratorka wydaje się w pełni panować nad sytuacją. Nie traci głowy (w przeciwieństwie do opisywanej poprzednio sceny związanej z okupacją sowiecką), kontroluje interakcję, nawet jeśli inni jej partnerzy nie potrafią podporządkować się wyznaczonym regułom (np. usprawiedliwia dozorcę, tłumaczy opiekunce dziecka, jak należy się zachować, unieważnia popełnione przez męża *faux pas*).

Mimo że opowiadane zdarzenie związane było z realnym zagrożeniem, a kolejny dzwonek do drzwi mógł uruchomić potencjał trajektoryjny, sposób narracji nie potwierdza tego. Napięcie nie rośnie, przyjęty w wielu miejscach styl narracji wzmacnia poczucie groteskowości sytuacji a nie jej grozy, na przykład „Ja się uśmiechnęłam i w duchu pomyślałam, że jeżeli tylko to, to daj ci Boże zdrowie”, „Myślę sobie, miła rola, prawda”, „Wszyscy aż w jednym pokoju spać będą»; „Tylko nie wiem dlaczego, jakiego wielkiego zaszczytu dostąpiła pani P”; „No więc dobrze, pod Vytautasa się piło, pod żonę Vytautasa się piło, to już się humory trochę poprawiły”¹⁷.

Wyjście z opresji autorka narracji zawdzięcza pomyslnemu zbiegowi okoliczności, własnemu sprytowi oraz tożsamości samych okupantów. Bazując na przekonaniu, iż policja litewska jest przekupna, narratorka pomniejsza wagę przeżytego zdarzenia, porównując je z działaniem gestapo. Na uwagę zasługuje fakt, że pani Aniela zakłada możliwość pozytywnego rozwoju sytuacji również w przypadku Niemców. Podkreśla jednak, że wyjście z opresji byłoby o wiele trudniejsze.

Narratorka komentuje zatem opisane wydarzenie w zupełnie inny sposób, niż czyniła to relacjonując doświadczenia związane z okupacją sowiecką. Przypominę, że w tamtym przypadku odsunięcie zagrożenia trajektorią indywidualną było skonstrastowane z przedstawieniem cierpienia tych, którzy nie zdołali jej uniknąć.

¹⁷ Sposób opowiadania całego zdarzenia, intonacja głosu, tempo wypowiedzi, mimika wywoływały we mnie jako słuchaczu reakcje raczej wesołości niż grozy.

Symbolizacja cierpienia innych była zawsze klamrą zamykającą opis doświadczeń związanych z okupacją sowiecką, służyła podkreśleniu powagi sytuacji. W drugim przypadku skontrastowanie przeżytego doświadczenia z działaniami niemieckiego gestapo pomniejsza zagrożenie, któremu została poddana narratorka.

Kolejne przedstawione w narracji zdarzenia uzupełniają kulisy opowiedzianej sceny. Pani Aniela mówi bowiem, jaki był jej stosunek do Litwinów. Przytaczane interakcje ukazują ciągłe dążenie narratorki do zniesienia relacji okupant-ofiara i przyjęcia roli dominującej. Działania te wynikają z podzielanego również przez innych narratorów przekonania, że okupanci litewscy przedstawiali mało skuteczną i niesamodzielną siłę (por. Kaźmierska 1999). Pod koniec narracji pani Aniela mówi o ponownym przyjsciu Armii Czerwonej i przygotowaniach do wyjazdu z Wilna. W transporcie przesiedleńczym opuszcza rodzinne miasto.

Przypadek pani Anieli jest typową narracją kresową mającą charakterystyczną konstrukcję oraz zawierającą, obecny we wszystkich zebranych historiach życia, kontrast w doświadczeniu okupacji niemieckiej z udziałem Litwinów i sowieckiej. Przy czym kontrast ów zostaje ciekawie zobrazowany. Pani Aniela opowiada o dwóch zdarzeniach, które mogły dać początek doświadczeniu trajektorii. Pierwsze z nich związane było jednak, w relacjonowanym momencie, z potencjalnym zagrożeniem, drugie zaś stało się realnym niebezpieczeństwem zniesionym przez pomyślny zbieg okoliczności. Ukazany sposób prezentacji tych zdarzeń jest efektem przyjęcia określonego projektu opisu własnych doświadczeń biograficznych związanych z kolejnymi okupacjami. Narracji o okupacji sowieckiej przypisane jest na trwałe doświadczenie cierpienia, które w przypadku pani Anieli (jak i większości narratorów) pozostaje nieuaktywnionym potencjałem permanentnego zagrożenia. W konsekwencji mamy do czynienia z silną dramatyzacją doświadczeń związanych z okupacją sowiecką.

Ustawiczne podkreślanie poczucia zagrożenia wpisanego w doświadczenie okupacji sowieckiej ukształtowało sposób prezentacji biografii wojennej. Podjęty w narracji projekt przedstawienia własnych doświadczeń doprowadził do pomniejszenia znaczenia momentów realnego zagrożenia. Dzięki zaś symbolizacji cierpienia innych członków społeczności, zamykającej udratyzowane relacje na temat własnych doświadczeń, pani Aniela niejako „uaktywniała” zagrożenie trajektorią związane z okupacją sowiecką.

Zakończenie

Punktem wyjścia powyższych rozważań było sformułowane na podstawie analizy zebranych narracji stwierdzenie, iż narratorzy rzadko doświadczały w swojej biografii trajektorii indywidualnej. Oznacza to, że niewielu autorów narracji wiązało doświadczenie wojennych zdarzeń z cierpieniem wywołanym poczuciem utraty kontroli nad własnym życiem, niemożnością poradzenia sobie

z dezintegrującym biografię jednostek wpływem zewnętrznych okoliczności. Zrazem jednak w większości narracji obecny był motyw cierpienia.

Podsumowując te rozważania można stwierdzić, że silna dramatyzacja doświadczeń związanych z okupacją sowiecką jest konsekwencją podjęcia kulturowo ugruntowanych wymogów konstruowania narracji o szczególnym typie doświadczenia. Etos walki powiązany z poświęceniem i cierpieniem od dawna należał do znaczących elementów tożsamości narodowej, a w przypadku reprezentowanej przez narratorów wspólnoty był szczególnie żywy. Wymóg obrony „twierdzy” przed płynącym z wschodniej granicy zagrożeniem po raz kolejny został urzeczywistniony w wojennej biografii opowiadających. Narratorzy nadawali zatem sens własnym doświadczeniom przez umieszczenie ich w szerszym kontekście historii własnej wspólnoty. Korzystali przy tym z charakterystycznych dla niej form przekazu. Motyw cierpienia, będąc jednym z jego elementów, stał się czynnikiem kształtującym formę narracji o biograficznym doświadczeniu wojny.

Bibliografia

- Berger P. L., Luckmann T., 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Biografia a tożsamość narodowa*, 1997, M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), Katedra Socjologii Kultury UŁ, Łódź (wydanie drugie).
- Boksański Z., 1997, *Obrazy innych etnicznych a tożsamość narodowa*, [w:] M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Katedra Socjologii Kultury UŁ, Łódź (wydanie drugie).
- Glaser B., Strauss A., 1964, *Awareness Contexts and Social Interaction*, „American Sociological Review”, t. 29, nr 5, s. 669–679.
- Hermanns H., 1987, *Narrative Interview – A New Tool for Sociological Field Research*, [w:] Z. Boksański, M. Czyżewski (red.), *Approaches to the Study of Face-to-Face Interaction*, „Folia Sociologica” 13, UŁ, Łódź, s. 43–56.
- Kaźmierska K., 1996, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii. Na przykładzie analizy narracji kresowych*, [w:] M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Katedra Socjologii Kultury UŁ, Łódź, s. 85–103.
- Kaźmierska K., 1997, *Analiza procesu wykorzenia w narracjach wojennych mieszkańców Kresów Wschodnich*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 57–84.
- Kaźmierska K., 1999, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Kochanowski J., 1994, *Spojrzenie na Rosję*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa.
- „Kultura i Społeczeństwo”, 1995, nr 4, zawiera zbiór artykułów prezentujących wyniki badań projektu KBN *Biografia a tożsamość narodowa*.

- Riemann G., Schütze F., 1992, *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna u analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, tłum. Z. Boksański, A. Piotrowski, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 89–109.
- Rokuszevska-Pawełek A., 1996a, *Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego*, „ASK”, nr 1, s. 37–54.
- Rokuszevska-Pawełek A., 1996b, *Doświadczenia wojenne Polaków – analiza trajektorii wrześniowej*, [w:] M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Katedra Socjologii Kultury UŁ, Łódź, s. 67–83.
- Schütze F., 1989, *Kollektive Verlaufskurve oder kollektiver Wandlungsprozess. Dimensionen des Vergleichs von Kriegserfahrungen amerikanischer und deutscher Soldaten im Zweitem Weltkrieg*, „Bios: Zeitschrift für Biographieforschung und Oral History”, nr 1, s. 31–109.
- Schütze F., 1992, *Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and their Biographical Implications (Part 1)*, „International Sociology” 7(2), s. 187–208.
- Schütze F., 1992, *Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and Their Biographical Implications (Part 2)*, „International Sociology” 7(3), s. 347–367.
- Schütze F., 1997, *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, tłum. M. Czyżewski, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 11–57.
- Schütze F. (b.d.w.), *Outline for the Method of Biography Analysis* (maszynopis nieopublikowany).